

Więści z kraju

Podpisy w sprawie Rospudy przekazane Prezydentowi

31 października br. przedstawiciele broniących Doliny Rospudy organizacji ekologicznych wraz z Adamem Wajrakiem złożyli w biurze inicjatyw społecznych Kancelarii Prezydenta apel do Lecha Kaczyńskiego o poparcie ich działań. Apel podpisało aż 150 tys. osób.

Podpisy były zbierane od lipca br., gdy akcję zainicjowała na swoich łamach „Gazeta Wyborcza”. W bardzo szybkim czasie zebrano około 150 tys. głosów poparcia ludzi z całego kraju.

Z przedstawicielami organizacji ekologicznych oraz Adamem Wajrakiem spotkała się sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, Ewa Junczyk-Ziomecka. Dziennikarzom powiedziała: „Prezydent nie ma takich narzędzi, które pozwoliłyby mu uchylić wydane decyzje czy zakwestionować wyrok. Może odnieść się w kwestii wartości i spodziewam się, że taka właśnie będzie reakcja prezydenta”. Dodała również, że do biura inicjatyw społecznych Kancelarii Prezydenta wpływały także listy od zwolenników budowy estakady w Dolinie Rospudy.



Fot. Andrzej Śliwiński

Ewa Junczyk-Ziomecka zapewniła, że wszystkie listy i apel zostaną przekazane prezydentowi, który musi się zapoznać z każdym stanowiskiem i dopiero wówczas odniesie się do całej sprawy.

Warto przypomnieć, że pod koniec lipca prezydent Lech Kaczyński mówił w TVN24, że w przypadku obwodnicy Augustowa należy dokonać „uskoku”, który spowodowałby ominięcie Doliny Rospudy, bo jest ona wyjątkowa. Dodał wtedy również, że „Zmiana trasy pociągnie dodatkowe koszty i to niemałe, ale byłbym za obroną przyrody”.

(PAP)

Powstanie osiedle w otulinie Ojcowskiego Parku Narodowego?

Powraca pomysł zabudowy wschodniej części otuliny Ojcowskiego Parku Narodowego. Mimo protestów przyrodników, prywatny inwestor chce wybudować tam wielkie osiedle domów jednorodzinnych.

Zgodnie z zapowiedziami, firma Tara Polska nie rezygnuje z inwestycji, która od ponad roku wywołuje olbrzymie emocje wśród przyrodników związanych z Ojcowskim Parkiem Narodowym, samorządowców z gminy Skala oraz branży deweloperskiej. We wschodniej części otuliny, na 130 ha terenów położonych przy granicy parku, inwestor chce wybudować luksusowe osiedle wraz z pełną infrastrukturą. Na nieużytkach rolnych ma powstać ok. 120 rezydencji wraz z centrum konferencyjnym. OPN utrzymuje, że inwestycja będzie oznaczała koniec dzikiego parku. Inwestor zaś przekonuje, że osiedle będzie buforem, który dodatkowo ochroni las. Po protestach OPN sprawą zajął się minister środowiska, który poparł przyrodników.

Teraz sprawa powraca: do urzędu gminy w Skale trafił właśnie wniosek o wydanie warunków zabudowy i zagospodarowania (WZiZT) części terenu posiadanej przez Tarę. Na ponad 30 ha

inwestor zamierza wybudować 16 rezydencji, budynek z hotelem, restauracją i salami konferencyjnymi. Do tego lodowisko, korty tenisowe, ośrodek jeździecki, drogi i parking. Nawet realizacja tylko części tych inwestycji oznacza duże zmiany w krajobrazie. Według wstępnych przewidywań, maksymalna liczba użytkowników osiedla wyniesie ok. 1000 na dobę, a do tego dojdzie co najmniej 500 samochodów.

OPN jest nieugięty. Stoi na stanowisku, że sam wniosek o WZiZT jest pozbawiony sensu. Według pracowników parku, Tara kupiła grunty rolne, nieprzeznaczone pod zabudowę. Takie zapisy znalazły się w studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Oznacza to, że wniosek firmy jest niezgodny z prawem. – „To nieprawda. Studium nie jest aktem prawnym. Poza tym nawet na terenie parku i w jego otulinie pełno jest inwestorów, którzy budują na takich gruntach” – broni się przedstawiciel inwestora, Roman Glanowski. OPN odpowiada, że takie budowy są nielegalne, ale park nie posiada skutecznych narzędzi do ich powstrzymania.

Z opinii urbanistycznej, przygotowanej na zlecenie OPN, wynika, że otwarcie wschodniej części parku na turystykę będzie oznaczało koniec dzikiej przyrody w tej części rezerwatu.

(„Gazeta Wyborcza”)

Spór o otulinę Białowieskiego Parku Narodowego



Fot. Andrzej Śliwiński

Białowieski Park Narodowy chce, by w miejscach w sąsiedztwie granic parku, gdzie dotychczas nie było otuliny, została ona utworzona. Miałoby to zapobiec planom gminy Białowieża, która zamierza przeznaczyć pod zabudowę tereny na Polanie Białowieskiej, sąsiadującej z rezerwatem ścisłym BPN. Wojewódzka Rada Ochrony Przyrody poparła na początku listopada br. stanowisko parku w tej sprawie. Dyrektor BPN Józef Popiel już wystąpił do ministra środowiska o korektę granic otuliny parku. Procedura może potrwać wiele miesięcy.

Obecnie otulina BPN wynosi 3,2 tys. hektarów. Miałaby być powiększona o 536 hektarów (ok. 16 proc.), do 3,7 tys. ha: od strony Polany Białowieskiej, która przylega do rezerwatu ścisłego oraz na północy od strony Polany Masiewskiej.

Zabudowę na części Polany Białowieskiej przewiduje konsultowane przez samorząd Białowieży Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Planu Przestrzennego gminy Białowieża. Przeciwno tym planom opowiedziały się już m.in. WWF, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Komitet Ochrony Przyrody PAN, Rada Naukowa Białowieskiego Parku Narodowego oraz Pracownia.

Przeciwnicy dopuszczenia zabudowy w okolicach Polany Białowieskiej argumentują, że zabudowa w tych miejscach niekorzystnie wpłynęłaby na przyrodę, m.in. na bytujące w rezerwacie ptaki (orliki krzykliwe, derkacze, błotniaki łąkowe i zbożowe, pokląskwy), przyczyni się także do zmiany stosunków wodnych. Podkreślają również, że zabudowa negatywnie wpłynęłaby na krajobraz Polany Białowieskiej, który stałby się zbyt zurbanizowany.

(PAP)

Mierzeja Wiślana zostanie przekopana

10 listopada premier Kaczyński poinformował w Elblągu, że Mierzeja Wiślana zostanie przekopana i powstanie kanał żeglugowy łączący Zalew Wiślany z Morzem Bałtyckim.

Sprawa przekopu przez Mierzeję Wiślaną na łamach „Dzikiego Życia” była ostatnio poruszana dwukrotnie. Niestety, przypuszczenia o powstaniu kanału są bliskie realizacji. Zdecydowały o tym głównie względy geopolityczne – chodzi o trudności w ruchu morskim przez Cieśninę Pilawską (jedyną drogę do Zalewu Wiślanego z Bałtyku), która jest kontrolowana przez Rosję. Obecnie jedyne przejście z Zalewu Wiślanego na Bałtyk wiedzie albo przez rzekę Szkarpawę albo przez rosyjską Cieśninę Pilawską. Na początku maja Rosjanie wstrzymali po swojej stronie Zalewu żeglugę polskich statków turystycznych i pasażerskich oraz możliwość wpływania polskich statków do rosyjskich portów. Pływać mogą jedynie jednostki tranzytowe. Od tej pory ruch promów na Zalewie niemal zamarł.

Na konferencji prasowej w elbląskim porcie premier Kaczyński powiedział: „To bardzo ważna decyzja dla tego miasta, tej ziemi, ale i dla Polski. Postanowiliśmy zbudować kanał, który będzie łączył Zalew z otwartym morzem. Chcemy zamknąć ten problem, który mieliśmy przez lata. Problem z nieustannym zamykaniem możliwości przepływania polskich statków na pełne morze”. Według Jarosława Kaczyńskiego, decyzja o budowie kanału ma pokazać, że Polska realizuje swoje interesy w sposób zdecydowany. Dodał również, że otwarty w tym roku port morski w Elblągu będzie mógł po przekopaniu Mierzei w pełni wykorzystać swój potencjał. Port morski w Elblągu wybudowany został dzięki pieniądзом unijnym. Na jego terenie znajdują się: terminal towarowy, pasażerski, punkt odpraw granicznych oraz basen jachtowy.

Szacunkowy koszt budowy kanału o długości 1100 metrów wynosi 60 mln euro. Budowa, jak chcą pomysłodawcy, miałaby zostać sfinansowana z pieniędzy unijnych. Kanał miałby powstać na terenie gminy Sztutowo w Skowronkach.

W tym momencie warto przypomnieć, że Mierzeja Wiślana jest częścią programu ochrony przyrody Natura 2000, m.in. ze względu na jedno z największych w Europie siedlisk ptaków. Przeciwno budowie kanału są samorządowcy i mieszkańcy Krynicy Morskiej (leżącej na końcu Mierzei) oraz Wojewódzka Rada Ochrony Przyrody w Gdańsku, która zapowiedziała, że będzie naciskać na Unię Europejską, aby nie dała żadnych pieniędzy na realizację projektu.

(PAP)

Szansa dla drzew w Warszawie

Jest szansa, aby nad Wisłą w Warszawie nie zostało wycięte ani jedno drzewo. Zachować drzewa obiecał prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej.

Na początku listopada ogłoszono, że w Warszawie pod topór ma pójść prawdopodobnie 10 tys. drzew z powodu rzekomego zagrożenia powodziowego. Drzewa już tej zimy miały zostać wycięte na prawym brzegu Wisły między mostami Łazienkowskim a Siekierkowskim. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej twierdził, że to konieczne, bo w razie nadejścia dużej fali spiętrzą wodę, a ta zaleje miasto.

Jak podała „Gazeta Wyborcza”, bardzo realna jest jednak możliwość, że wszystkie one zostaną zachowane. Taką obietnicę złożył 15 listopada br. Mariusz Gajda, prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, który zapowiedział: „Ani jedno z 10 tys. drzew nad Wisłą zagrożonych wycinką

nie pójdzie jednak pod topór”.

Wcześniej drzewa miały zostać wycięte nad Wisłą od strony Pragi i Mokotowa. Pracownicy RZGW oznaczyli już nawet sprayem te drzewa, które miały ocaleć. Reszta miała zostać wycięta.

Na szczęście prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej zlecił wykonanie ekspertyzy, nad którą pracują naukowcy z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Prezes Gajda uważa, że zamiast wycinać drzewa, trzeba urządzić nad Wisłą miejsca do rekreacji i odpoczynku. I niezależnie od wyników badań zdecydował, że żadnej wycinki nie będzie.

Nad Wisłą, w miejscu, które miało zostać pozbawione drzew, planowane jest utworzenie piaszczystych plaż (m.in. od strony Saskiej Kępy), alejek spacerowych i ścieżek rowerowych. Prace miałyby się rozpocząć w 2008 r. i potrwać dwa lata. Pieniądzy prezes Gajda będzie szukał wśród funduszy unijnych. Koncepcja zagospodarowania terenu nad Wisłą ma powstać przy współudziale ekologów, będzie konsultowana z ministrem środowiska, ogłoszona ma zostać również konsultacja społeczna.

Opracowanie: Ortodoks i RS